Wydanie poranne

Przedpłata.

na „Głos Narodu“ wynosi: w Krakowie: miesięcznie kor. 2·—. Za odnoszenie do mieszkania dopłaca się 40 hal. miesięcznie.

Adres Redakcji i Administracji: róg ul. św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Telefon Nr. 190.

GŁOS NARODU

DZIENNIK POLITYCZNY, ZAŁOŻONY W ROKU 1893 PRZEZ JÓZEFA ROGOSZA.

REDAKTOR NACZELNY: Dr. ANTONI BEAUPRÉ.

Wydanie poranne

Przedpłata.

na „Głos Narodu“ wynosi na prowincji: miesięcznie kor. 2·70. W państwie niemieckiem kwartalnie: 10 koron. W innych państwach kwartalnie koron 12·—.

Numer pojedynczy zwykły 12 hal.

Numer niedzielny ilustrowany 16 h.

Nr. 297 **Kraków, Sobota dnia 13 Grudnia 1902.** **Rok X.**

Redakcja, Administracja i Dział inseratowy „Głosu Narodu“ przeniesione zostały z dniem 19 listopada b. r. do domu Wgo Romana Chmurskiego, tam, gdzie Towarzystwo Kredytowe Rękodzielników i Przemysłowców, róg ulicy św. Krzyża i Mikołajskiej l. 7.

Wieża Babel.

IV. Ze względu jednak, że to jest „walka“ żydów, a więc rutynowanych majstrów w okłamywaniu narodów nieżydowskich, przeto spodziewać się należy, że niebawem doczekamy się licytacji rozmaitych żydowskich grup politycznych, do której to licytacji, jak zwykle, staną znowu nasi karjerowicze polityczni i znowu żydzi zrobią dobry interes.

Wstyd, że tę wieżę babilońską, ten aglomerat bzdurstw ideowych, propagowanych w obecnej chwili przez żydów, pomaga ustawiać wraz z żydami pewien odłam prasy polskiej do spółki z rozmaitymi „światłodawcami“ pochodzenia nieżydowskiego.

„Polak mojżeszowego wyznania“, niejaki Merwin, broniąc na jednym z wieców lwowskich „żydów-Polaków“ przed zarzutem „narodowej nieszczerości“, usłyszał od syonistów następującą uwagę: „Skoroś nie żyd, pocoś przyszedł na wiec młodzieży żydowskiej?“

Pewien żyd-Polak, niejaki Elmer, twierdził na zgromadzeniu żydowskim, że „choć jest wyznania mojżeszowego, wcale się nie czuje żydem.“ Na to w odpowiedzi usłyszał: „Hańba! żydowski nie-żyd!“

Niejaki Thon, „żydek narodowy“ (n. b. lwowski) przyznawał jawnie, że „dotychczasowy kosmopolitzm żydów był objawem anormalnym“ i przy tej sposobności taki postawił dla młodzieży żydowskiej program: „młodzież ta powinna wejść w kontakt z narodem żydowskim, pielęgnować historję i literaturę żydowską, łączyć się z akademikami żydowskimi za granicą, interesować się wszystkiem, co żydostwa dotyczy, a więc: śledzić działalność wiedeńskiej „Alliance israelite“ i paryskiej „Ica“ i popierać czynnie założony w Berlinie przez dra Nossiga (byłego Polaka mojżeszowego wyznania. Przyp. Red.) „Verein für jüdische Statistik“, wychowywać młodzież ortodoksalną w duchu postępowym (!) i t. d.

Niejaki Spiegel, młody naczelnik „partji żydowsko-narodowej antysjońskiej“ (!!) oświadcza wręcz; „Partja jego chce iść solidarnie z sjonistami, jak długo idzie o pracę nad żydostwem w kraju (!), porzuca jednak sjonistów z chwilą, gdy w grę wchodzi odzyskanie Palestyny... Co się stanie — zapytuje — gdy Żydzi znajdą się w Palestynie? Czy oni chociaż pewien czas razem ze sobą pożyją? Żydzi polscy, amerykańscy, tureccy, wszak każdy z nich to co innego“ itd. Postawił on też na zgromadzeniu wniosek bardzo charakterystyczny: „Uchwalamy wszelkie siły wytężyć w celu podniesienia ludu żydowskiego t u w k r a j u (miła rzecz!) i łączyć się z partjami postępowemi t u w k r a j u“ (piękny horoskop!)...

Mamy jeszcze jeden ciekawy okaz propagatora „odrębności narodowej żydów“ o tyle szczerego, że wypowiedział, to co nie każdy żyd łatwo wypowie, mianowicie: „że zadaniem sjonistów jest oprócz zwalczania asymilacji, zwalczanie r o z k ł a d o w e g o socjalizmu międzynarodowego“.

Apelacja do Korony.

Projekt przedłożenia Koronie lekarstwa na przesilenie. — Dymisja dra Koerbera. — Gabinet koalicyjny. — Dr Baernreither i jego projekt wiosenny. — Myśl spóźniona i koszta tego spóźnienia.

Nasz korespondent **wiedeński** (*Mm.*) pisze:

Jeden z najwybitniejszych członków naszej delegacji udzielił mi następujących szczegółów, które oświetlają powikłane położenie polityczne.

— Istnieje w Kole polskiem przekonanie, że należy w obecnej sytuacji parlamentarnej zaapelować do Korony. Posłowie, należący do Koła polskiego, do klubu szlachty zachowawczej i do klubu szlachty wiernokonstytucyjnej, rzecz jasna, że ci posłowie, których uprawnia do tego stanowisko polityczne i ranga urzędowa, powinni kolejno poprosić o posłuchanie i przedłożyć Koronie przyczyny dzisiejszego chaosu, tudzież drogi, które doprowadziłyby do prawidłowej pracy parlamentarnej. Przyczynami obecnego zamętu bezwarunkowo brak większości parlamentarnej, która objęłaby kierunek Izby; dalej brak rządu parlamentarnego, gdyż gabinet urzędniczy jest zawsze czemś wyjątkowem, nienormalnem, narzuconem; wreszcie zły stosunek Czechów do dra Koerbera.

— Dobrze, szanowny delegacie. A gdzież droga, umożliwiająca wyjście z chaosu?

— Dymisja dra Koerbera tworzy stanowczo początek owej drogi. Czesi dają ciągle do zrozumienia, że gotowi porobić wiele ustępstw na punkcie narodowym i zaprzestać obstrukcji pod warunkiem, iż dr Koerber ustąpi. Nie żywią oni zaufania do tego ministra. Nie wdaję się w rozbiór przyczyn owej nieufności. Stwierdzam tylko fakt. A gdy dr Koerber ustąpi, utworzenie stałej większości i utworzenie gabinetu parlamentarnego nie przedstawią trudności. Tem bardziej nie przedstawią trudności, że myśl gabinetu koalicyjnego, tak żywo pulsująca przed siedmiu i przed sześciu tygodniami, nie zagasła. Ta myśl porobiła wielkie postępy. Dzisiaj nawet kwestja osób już jest rozstrzygniętą. Na pierwsze wezwanie monarchy w przeciągu paru godzin lista członków nowego gabinetu będzie gotową...

— Z czem stanie wobec Korony nowy gabinet?

— Z rękojmią uzdrowienia Izby poselskiej i parlamentarnego załatwienia budżetu, ugody austro-węgierskiej, odpowiednio przekształconej ustawy wojskowej i traktatów handlowych. Takiej rękojmi dr Koerber nie może dać Koronie.

— Jakież przyjęcie znalazła w Kole polskiem i w owych dwóch klubach owa myśl zaapelowania do Korony?

— W zasadzie przychylne. Lecz jeszcze zwlekają, może do soboty, może do poniedziałku.

Trzeba czekać, co Czesi odpowiedzą na propozycje niemieckie. Dopiero gdy dr Koerber nie będzie miał złudzeń jakichkolwiek, że nie zdoła on, osobiście, załatwić w parlamencie choćby jednej sprawy ważnej dla państwa, dopiero wtedy przyjdzie chwila stosowna, by zaapelować do korony.

* * *

Tyle ów wybitny polityk polski.

Skądinąd wiadomo, że w kołach parlamentarnych, nawet niemieckich, potępiają uporczywość, z jaką dr Koerber trzyma się oburącz fotelu ministeralnego. Nie jest to już „wytrwałość beznamiętna“, o jakiej mówił w programie przed trzema niespełna laty. Owa uporczywość wynika z bezwzględnego przywiązania się do władzy.

Dopiero dzisiaj staje się widocznem, jaką krzywdę wyrządził dr Koerber Austrji i jej ludom, że po załatwieniu budżetu na 1902 r. pod koniec wiosny roku bieżącego, nie uznał swej misji za skończoną. Gdyby wtedy utworzył większość parlamentarną i gabinet parlamentarny, jak mu radził dr Baernreither, sam zyskałby piękną kartę w dziejach Austrji, ustąpiłby w pełni powodzenia i blasku, zapewniłby sobie nawet możliwość powrotu, państwu zaś przywróciłby spokój i tok prawidłowy życia politycznego.

Tak postąpiłby mąż stanu, patrzący w przyszłość i szczery — nie sympatyzujący z pangermanizmem — patrjota austrjacki. Lecz dr Koerber uczynił zgoła coś innego. Na pierwszą myśl powołania do steru gabinetu parlamentarnego, zmobilizował przeciwko temu projektowi całą prasę półurzędową. I na szpaltach tej prasy wytknął dla końca swych rządów termin bardzo odległy. Czytaliśmy wtedy, że dr Koerber ustąpi dopiero wtedy, kiedy uzdrowi parlament. Ale oznaką tego uzdrowienia nie będzie ani uchwalenie budżetu, ani parlamentarne załatwienie ugody i traktatów handlowych. Dr Koerber ustąpi dopiero po uchwaleniu przez Izbę zaostrzenia regulaminu obrad. Przypomina to zwrot polski o terminie „na święty nigdy“.

Stronnictwa w Izbie poselskiej były wówczas jeszcze tak zahukane i tak niewyraźnie zdawały sobie sprawę z niebezpieczeństw stanu wyjątkowego, jakim są rządy gabinetu urzędniczego, że myśl dr Baernreithera zginęła niby kwiatek, który zawcześnie na świat wyjrzawszy, zmarł wśród mrozów wiosennych. Pokazuje się przecież teraz, iż Austrja oszczędziłaby sobie dużo zawodów i dużo strat, gdyby projekt koalicyjny doszedł do skutku przed pół rokiem.

Napoleon powiedział, że Austrja spóźnia się zawsze o jedną armję i o myśl jedną.

Budowa kanałów i polskie interesy.

Piszą nam z Kół kompetentnych:

Mamy już przedsmak tego, co będzie przy budowie dróg wodnych w Galicji. Pierwsza robota, a mianowicie sondowanie terenu na przestrzeni od Dziedzic do Krakowa została oddana firmie niemieckiej, która w tych dniach ma rozpocząć robotę. Okazuje się, że żądanie nasze, aby w Dyrekcji budowy kanałów austrjackich był choć jeden Polak na wybitniejszem stanowisku, było zupełnie słusznem; mógłby on bowiem przedstawić panu dyrektorowi, że Galicja ma dużo poważnych firm, wykonujących roboty wiertnicze, i że w razie rozpisania publicznych ofert potrafiłyby nasze firmy taniej oferować i równie dobrze wykonać sondowanie jak firmy niemieckie. Niech o tem dowiedzą się posłowie nasi, zasiadający w Radzie kanałowej, i niech się przekonają, że w Dyrekcji budowy interesy nasze nie mają należytego zastępstwa.

Historja gabinetu hr. Badeniego.

II.

Koźmian, przybywszy do Wiednia, począł sondować usposobienie prasy dla przyszłego gabinetu. Było ono nad wyraz życzliwe, nieledwie entuzjastyczne. Wszyscy pragnęli i czekali na Badeniego, jak na zbawcę. „W. Tagblatt“ jeden ze swych wstępnych artykułów o nim zatytułował: „Sobieski II“. Koźmian odbywał częste narady z drem Bacherem, redaktorem „Neue Fr. Presse“ i z Singerem, redaktorem „N. W. Tagblattu“. Nadawali oni wówczas, jak i dziś jeszcze ton politycznej prasie niemieckiej. Zapewniano go, że przewaga żywiołu polskiego w rządzie a nawet teka finansów w ręku Polaka, są podrzędnymi szczegółami wobec olbrzymich nadziei, jakie cała Austrja przywiązuje do gabinetu hr. Badeniego. (Te właśnie, zbyt bliskie stosunki z

żydowskimi dziennikarzami, były podstawą upadku hr. Badeniego. Zarówno Koźmian jak hr. Badeni łudzili się co do ich lojalności i uczciwości. Później ci żydzi pierwsi zdradzali Badeniego i pierwsi rzucili się na niego. Oni to również oszukali obu Polaków co do znaczenia i siły antysemityzmu, co pociągnęło za sobą pierwszy błąd hr. Badeniego i nie zatwierdzenie wyboru Luegera na burmistrza wiedeńskiego. Ten błąd zemścił się później srogo. (Przyp. Red. „Gł. N.")

Ważną kwestją, która już w Busku była przedmiotem konferencji, stanowiła sprawa wiedeńskiego antysemityzmu, sprawa Luegera i ewentualnego zatwierdzenia go burmistrzem Wiednia. Demagogja (?!) Luegera wstrętną była Badeniemu, a cóż dopiero takiemu stańczykowi jak Koźmian. Brano także w rachubę wzgląd na niemieckie stronnictwa liberalne. Przeważało zdanie niefolgowania antysemityzmowi i Luegerowskiemu ruchowi.

Koźmian z rozmów swoich w Wiedniu nabrał przekonania, że dla liberalnych stronnictw niemieckich i wielkich dzienników, najważniejszą i najdotkliwszą na razie kwestją był antysemityzm, oraz sprawa burmistrzowstwa Luegera. Od obu spraw zależało poparcie gabinetu w Izbie przez 108 głosów niemieckich i przez wielkie dzienniki. Inaczej zaraz na wstępie wybuchnąć mogła niechęć i walka opozycyjna. Nie taił on tego przed Badenim. Ten zaś świadom był położenia rzeczy. Niestety Koźmian lekceważył wtedy ruch antysemicki wiedeński.

Cesarz powołał Badeniego do Ischlu. Przejeżdżając przez Kraków, w następujący charakterystyczny sposób odezwał się do Koźmiana:

Jeśli okaże się, że mogę nie przyjąć misji utworzenia gabinetu, to zatelegrafuję do ciebie „pogoda". W przeciwnym razie „slota".

W parę dni potem otrzymał Koźmian z Ischlu depeszę: „ulewa" (Guss!).

Podążył więc na spotkanie Badeniego do Wiednia. Tam dowiedział się o składzie przyszłego gabinetu, z którego Badeni był bardzo zadowolony, gdy Koźmian co do niektórych osób — głównie co do Gautscha — wyrażał poważne skrupuły. Nadto, zaraz po zjechaniu się w Wiedniu, wybuchła między Badenim a Koźmianem silna scysja. Mianowicie, namiestnikiem Galicji miał zostać Dunajewski, gdyż Badeni przedstawił go był w Ischlu cesarzowi jako swego następcę w Galicji. Cesarz oponował z początku twierdząc między innemi, że Dunajewski bywa niekiedy za szorstki. Na co odparł Badeni: „Najjaśniejszy Panie! Dunajewski jest spracowany. w podeszłym wieku, wzrok mu poczyna słabnąć; gdyby przytem był jeszcze miękki i słodki z ludźmi, nie przedstawiałbym go Najjaśniejszemu Panu".

Cesarz się uśmiechnął i aprobował, podnosząc niezwykłe zalety Dunajewskiego. Skończył uwagi swoje słowemi: „Ja, ja, bleiben wir beim Alten!"

Tymczasem Badeni wróciwszy z Ischlu do Wiednia, począł się wahać co do obsadzenia namiestnictwa galicyjskiego, a to wskutek presji pewnej wysoko położonej osoby, której nazwiska na razie wymienić nie wypada. Za jej namową zgodził się przedłożyć jeszcze raz cesarzowi wybór między Dunajewskim a ks. Eustachym Sanguszką, podówczas marszałkiem galicyjskim. Koźmian — Dunajewskiego i Sanguszkę zarówno cenił, lecz powołanie pierwszego na namiestnika Galicji uważał z wielu względów (dla ogólnego położenia) za korzystniejsze. Brał za złe Badeniemu, że się pozwolił — choćby przez tak wysoką osobistość — zachwiać w pierwotnem postanowieniu. Przewidywał, że kandydatura ks. Sanguszki zwycięży. Tak się też stało. Wskutek czego Koźmian na dobre poróżnił się z Badenim, a zdanie swoje w tym względzie w ostry sposób wypowiedział w „Czasie". Po dziś dzień jest przekonany, że pośrednie współdziałanie w rządach tak wytrawnego męża stanu, jak Dunajewski, byłoby ułatwiło Badeniemu jego stanowisko i nadało inny bieg wypadkom.

Nareszcie nominacja Badeniego ogłoszoną została. Koźmian bawił w Wiedniu w ciągu pierwszych dni jego rządów. Były to dnie glorji i tryumfu. Badeni wywierał urok osobisty. Jednał sobie umysły wszystkich. Koźmian bał się zbyt wielkiego na początek powodzenia, bo — jak mówił — nie lubi tryumfu przed zwycięstwem. Lękał się reakcji. Równocześnie zmienił swoje zapatrywanie na antysemicki ruch wiedeński. Spostrzegł jego siłę i rozpowszechnienie. Widział jakiemi cieszy się sympatjami w sferach wojskowych. Począł przedstawiać Badeniemu trudność uporania się z tak potężnym prądem. Badeni atoli bagatelizował wpływ Luegera. Uważał sprawę za czysto wiedeńską — lokalną.

Chociaż wstrząśnięty tem, co zaobserwował, ale przerażony demagogicznością działań antysemityzmu i Luegera, czując zarazem potrzebę, aby Badeni pozostał w dobrych stosunkach ze stronnictwami niemieckiemi i ich dziennikami w celu przeprowadzenia ustaw, wniesionych do Izby, oraz ugody węgierskiej — wreszcie wiedząc już, jakie zapadnie postanowienie co do zatwierdzenia przyszłego burmistrza Wiednia — wrócił Koźmian do Krakowa i rozpoczął w „Czasie" kampanję przeciw antysemityzmowi i aspiracjom Luegera.

Zdobycie powietrza.

Niedawno pojawiło się w Londynie bardzo ciekawe dzieło J. M. Bacona pod tyt. „The Dominion of the air", zawierające historję aeronautyki jej stanu obecnego i wnioski co do jej przyszłości.

Człowiek nie opanował jeszcze sfery powietrznej. Dopiero w nią wstąpił, ale jeszcze jej nie opanował. Pionierowie tej myśli walczyli i próbowali i ponosili często śmierć męczeńską. Dopiero teraz rozpoczęła się prawdziwa walka z trudnościami, broniącemi człowiekowi wstępu w górne regjony. Bacon opowiada o licznych tragedjach aeronautów, którzy spadając ze swoich balonów zmiażdżyli się o twardą ziemię, lub tonęli w morzu, płonęli w płomieniach eksplodującego gazu lub zamarzali na zawrotnych wysokościach. Jednakowoż na opróżnione posterunki znajdowali się nowi kandydaci, którzy lekceważyli niebezpieczeństwo, płonąc żądzą rozwiązania trudnego problematu. Niebezpieczeństwo nie odstrasza silnych natur. Biegun liczy swoje ofiary na setki. Zbadanie krajów podzwrotnikowych kosztowało życie wielu śmiałych podróżników, a jednak szkielety poprzedników służyły następcom tylko za — drogowskazy.

Bacon opisuje dalej przedziwne wrażenie, które wywiera na człowieka lot w górę przez chmury, w ten sposób: Daleko na horyzoncie ścielą się chmury śnieżno-białe, gładkie i równe, jak stół, zasiany tu i tam pozornymi lodowcami i wysokiemi wzgórzami. Taka tajemniczość jazdy powietrznej w noc ciemną i bezksiężycową da się tylko w części wyrazić słowami. Zdaje się wówczas, jak gdyby balon torował sobie drogę przez nieskończenie wielką masę czarnego marmuru. Podróż podczas burzy, nastręczyła następujących wrażeń. Kiedy tylko przecięto liny, balon wichrem porwany poleciał, jak strzała w kierunku północno wschodnim, wznosząc się równocześnie do góry. W ciągu ośmiu minut znajdowaliśmy się na wysokości dwóch mil. W tej wysokości dwie olbrzymie chmury targane burzą walczyły niejako ze sobą. Wreszcie połączyły się, a uszy moje usłyszały najstraszniejszy i najdłuższy grzmot.

Bacon opisuje historję balonu od tego wieczora 1782 r., kiedy to widok idącego w górę dymu z komina nasunął Stefanowi Montgolfierowi myśl podnoszenia ciężarów przy jego pomocy. Po licznych próbach publicznych z balonem, napełnionym ogrzanem powietrzem, ogłoszono jednogłośnie obu pomysłowych braci wynalazcami balonu. Łatwo zapalna publiczność paryska zadecydowała wówczas bez namysłu, że świat odtąd stoi już otworem. Planowano już podróże na księżyc i obiecywano sobie spędzać miłe chwile na interesujących planetach. Czas jednak ostudził zapały i przedwczesne nadzieje sprowadził do właściwej miary. W styczniu 1875 r. jeden Francuz i jeden Anglik przelecieli ponad kanałem. Musieli jednak wyrzucić wszystek balast, a nawet porozbierać się, aby utrzymać ba-

---

Sylwerjusz Kondratowicz.

TANIEC LICHWY

POWIEŚĆ

na tle stosunków współczesnych.

121 (Ciąg dalszy).

— Aj, aj, to takie podziękowanie za to, że ja się tak dla pana starałem... ja się nie boję, bo ja powiem prokuratorowi, że jak pan miał pieniądze to było wszystko dobrze i Rubin był uczciwy faktor, a jak pan chce zbankrutować to mówi, że Rubin fałszerz — powiedział, stawiając się zuchwale.

— Milcz, łotrze! — wybuchnął Molski.

— Po co ja mam milczeć? To nie jest żaden sekret! Wszyscy wiedzą, że Molski jest bankrut, no. to co ja temu winien?

Tu Molski nie mógł już pohamować swego oburzenia i gniewu i podniósł groźnie rękę.

Rubin odskoczył i nagle się skurczył, przycisnąwszy się do ściany.

Molski opuścił rękę i zbliżył się machinalnie do dzwonka, umieszczonego na biurku.

Rubin ruch ten spostrzegł i zawołał:

— Niech wielmożny pan chwilkę poczeka, jeszcze jedno słowo, po co lokaj ma wiedzieć? Po co mają być takie nieprzyjemności i ambaras, ja wszystko sam powiem...

Molski zatrzymał się.

— Więc się przyznajesz?

— Do czego ja mam się przyznać? Ja weksli nie fałszowałem, ale ja chciałbym, żeby między nami była zgoda. Ja wolę stracić, a nie znać prokuratora... Jeśli wielmożny pan koniecznie potrzebuje pieniędzy, ja się wystaram i przyniosę... pod słowem.

— Acb, takiś to, ptaszku! ale nic z tego, póki nie przyznasz się szczerze, żeś fałszował weksle, póty nie chcę z tobą gadać.

— Jakto?... „weksle?..." więc to nie o ten jeden weksel chodzi?

— Tymczasem o ten jeden! A więc mów Tylko zupełna szczerość może cię wyratować od kryminału,

Rubin uczynił nagle gest rezygnacji, poczem lękliwie obejrzawszy się, powiedział:

— No, ja powiem, na cztery oczy ja się przyznam, ja ten weksel puścił w ruch, ale nie ja go pisałem. Mnie wówczas bardzo było potrzeba pieniędzy, no, to jeden żydek dał mi ten weksel... ja myślałem, że zanim przyjdzie termin, to ja sam zapłacę i wielmożny pan o niczem nie będzie wiedział.

— A inne weksle?

— Jakie inne? Ja o innych pierwszy raz słyszę, ja chciałbym je zobaczyć.

— Zobaczysz je u prokuratora.

— No, to wielmożny pan tak dotrzymuje słowa, ja się przyznałem, a pan straszy prokuratorem!... Pan myśli, że ja się go boję, ja mówiłem, że tego weksla nie pisałem, to co mi prokurator może zrobić.... Czy pan ma jakie świadki?

— Są i świadkowie! — zawołał Molski i klasnął w ręce.

W tejże chwili wysunął się z za portyery rządca, a jednocześnie drzwi się otworzyły i wszedł lokaj.

— Słyszeliście?

— Co do słowa — odparł rządca.

— A ruszże swym parszywym ozorem! — powiedział i lokaj, dając Rubinowi porządnego szturchańca.

I ten jednak silny argument nie rozwiązał mu języka. Poruszał wprawdzie ustami. jakby chcąc przemówić, lecz nie powiedział ani słowa. Przestrach, jaki się malował teraz na tej twarzy do niedawna bezczelnie zuchwałej i wyzywającej, budził wstręt i obrzydzenie.

— Idź po policję! — powiedział Molski do lokaja.

Ten rozkaz oprzytomnił Rubina, gdyż wstrząsnął się nagle cały i jak długi padł na ziemię do nóg Molskiego.

— Idź precz, łotrze!

— Niech wielmożny pan mnie nie gubi! Ja wszystko powiem... Co panu z tego przyjdzie, jak mnie wsadzą do więzienia? Ja mam żonę i sześcioro małych dzieci, to co one będą robić, jak im wezmą ojca! — szlochał Rubin, czołgając się jak pies u nóg Molskiego.

— Zwróć mi pieniądze!

— Ja wrócę, ja wszystko zrobię, co wielmożny pan zechce... ja ten weksel zapłacę...

— A inne? Musiałeś sfałszować i więcej... Tyś mnie, łajdaku, zrujnował i błagasz teraz o litość!... Zapłać wprzód wszystko, a potem pomyślę, co z tobą uczynić.

— Ja zapłacę...

— Kiedy?

— Ja będę płacił, będę się starał...

— To nie odpowiedź! Musisz mi dać formalne zapewnienie i termin, w którym wszystkie pieniądze zwrócisz. A teraz przyznaj się jeszcze, ile i na jaką sumę sfałszowałeś weksli? Od szczerości tej odpowiedzi będzie zależeć, jak z tobą postąpię; nie myśl jednak, że i teraz uda ci się mnie oszukać...

Rubin spojrzał z niedowierzaniem na Molskiego, a zarazem pomyślał, że nie może on wiedzieć, ile było w obiegu weksli sfałszowanych, bo gdyby wiedział, to nie miałby potrzeby o to pytać. Zresztą wiadomem mu było, że wykupione weksle palił, czego Rubin sam był nieraz świadkiem, oraz, że żadnej kontroli nie prowadził. Tym sposobem te weksle, o które Rubin miał pewne zasady być w obawie, musiały również uledz zniszczeniu. Tego był niemal pewnym i dziwił się bardzo, jak mógł ocaleć ostatni i jedyny, jak mu się zdawało, dowód jego fałszerstwa. Wszakże dał się na nie skusić dopiero wtedy, gdy dowodnie się przekonał, że weksle wykupione Molski miał zwyczaj palić, nie czyniąc jednocześnie jakichkolwiek adnotacyj. Skombinowawszy to wszystko, z całą pewnością powiedział: (C. d. n.)

lon nad powierzchnią wody. Łódka, w której odbyli tę podróż, znajduje się obecnie w Calais, w tamtejszem muzeum.

Pierwszego poważnego wzlotu dokonał w Anglji w obecności 150.000 ludzi Włoch, Linardi. Od niego datuje się rozwój zamiłowania do tego rodzaju prób. W 1817 r. uczony Sadler przelatuje ponad kanałem Iryjskim. Wyleciał z Dublinu, a wylądował niedaleko Holyheadu. Było to dotychczas niewidziane powodzenie.

W dalszym ciągu swojego dzieła opisuje Bacon ofiary, które porwała aeronautyka. Na czele idzie doświadczenie Cockingsa z wynalezionym przez niego parasolem ochronnym. Pierwszy wzlot opłacił życiem. Naoczny świadek katastrofy, kierownik balonu, uczony Green, tak ją opisuje: „Zapytałem Cockingsa, czy czuje się dobrze usposobionym i czy praktyczna próba potwierdziła jego przypuszczenie? Odpowiedział, że nigdy w życiu nie czuł się lepiej usposobionym. Po chwili wisiał już uczepiony rączki swego parasola. Zaledwie mieliśmy czas pożegnać się słowami, kiedy z wierzchołka balonu wyleciała rakieta, dając znak, że lina już przerwana. Spadochron Cockingsa oderwał się od łódki, zatrzeszczał złowrogo, a w kilka sekund potem rozleciał się na drzazgi...“

Najdłuższą podróż dotychczas odbył hrabia de la Vouls, który w 1897 r. przeleciał z Paryża do Rosji, zrobiwszy 1.193 mile ang. w ciągu 35 i pół godziny. Rekord wysokości wziął prawdopodobnie Mr. Glaisher, który wprawdzie wrócił na ziemię w stanie nieprzytomnym, to jednak — jak obliczono — musiał się znajdować na wysokości co najmniej 36.000 stóp. Balony bez ludzi, zaopatrzone tylko w automatycznie funkcjonujące aparaty do mierzenia wysokości, dochodziły do wysokości 61.000 stóp.

ZE ŚWIATA.

Traged.a. — Telefony w pociągach. — Nowa sensacja w Paryżu.

* Tragedja. Na starym cmentarzu św. Marcińskim w Poznaniu usiłował niedawno o godzinie wpół do czwartej po południu zastrzelić się rewolwerem pewien porządnie ubrany człowiek i to na grobie swej żony. Pomimo, że się postrzelił w skroń, żył jeszcze i miał tyle siły, aby usiąść na grobie, gdy go kopacz i kilku mężczyzn znalazło. Ponieważ to było niedaleko płota, tuż okok cmentarza greckiego, stawali przechodnie, przypatrując się nieszczęśliwemu bezradnie. Dopiero pewien inteligentniejszy młody człowiek, gdy usłyszał co się stało, przeskoczył przez płot, podszedł do samobójcy, wyjął mu z ręki broń i wystrzelił w ziemię nabój, który się w niej jeszcze znajdował. Potem ujął owego człowieka, któremu krew sączyła po twarzy, pod ramię, każąc innemu podpierać go z drugiej strony, aby go zawieść do lekarza. Temu jednak sprzeciwił się kopacz, krzycząc w niebogłosy, że trzeba najpierw policją sprowadzić. Żadną miarą też wyperswadować sobie nie dał, iż ciężko rannemu potrzebniejsza pomoc lekarza a może i księdza, aniżeli policja.

Pewna kobiecina, przypatrując się rannemu, którego twarz konwulsyjnie drgała: „Oj ci chłopi, póki żona żyje, to jej dokuczają, a jak umrze, idą się zastrzelić na jej grobie!“

* * *

Telefony w pociągach. Podczas ostatniej podróży księcia Walji przez Kanadę, zarząd kolei Canadjan Pacific urządził w pociągu, przeznaczonym dla księcia, telefon, łączący wszystkie wagony. Pomysł ten znalazł zastosowanie w Anglji. Niektóre koleje zaprowadziły telefony we wszystkich wagonach osobowych. Gdy pociąg staje na stacji, aparaty wagonowe łączone są z aparatem stacyjnym tak, że każdy z podróżnych może wprost z wagonu rozmawiać na wielką odległość z krewnymi, znajomymi lub interesantami. Opłatę za rozmowy pobiera urzędnik telefonów, obecny w pociągu.

* * *

Nowa sensacja w Paryżu. Stolica Francji nie może żyć bez senzacji. To morderstwo okropne, to bankructwo w rodzaju Boulaina, to oszustwo w rodzaju Humbertów lub kanonika Rosenberga. Zawsze coś nowego. Obecnie na porządku dziennym jest porwanie w biały dzień na ożywionej ulicy młodej i pięknej panny przez zakochanego w niej młodzieńca. Porwanie uskuteczniono według wymagań najnowszej mody, a mianowicie za pomocą samochodu. Ubiegłego piątku, o godz. w pół do drugiej po poł., panna Cordelia Le Play, córka wybitnego i bardzo bogatego lekarza, dra Alberta Le Playa, dążyła w towarzystwie guwernantki angielki oraz przyjaciółki swej przez avenue de Villars na lekcję muzyki, gdy nagle kilku mężczyzn otoczyło ją, a jeden z nich, ubrany w futro i czapkę skórzaną, porwał pannę Le Play i zaniósł w stronę oczekującego opodal małego samochodu. Guwernantka i przyjaciółka porwanej podniosły krzyk wielki i uczepiły się jej płaszcza, odtrącone wszakże przez przyjaciół porywającego, obie upadły na chodnik. Nieznajomy tymczasem usadowił pannę w samochodzie, dał znak mechanikowi i pomknął szybko w kierunku placu Vauban, a za nim podążyła dorożka, z przyjaciółmi. Zawiadomiony o porwaniu córki, dr. Le Play podał skargę do prefekta policji i zarządził energiczny pościg. Jak się okazało, pannę Le Play porwał młody lekarz, dr. Maurycy Marcile, który już od dłuższego czasu zalecał się do niej, ale niechętnie widziany był przez jej rodziców. Według ostatnich wiadomości, otrzymanych z Paryża, samochód z drem Marcilem i porwaną panną dotarł do Belgji.

Do naszych Czytelników.

Obie drukujące się w «Głosie Narodu» powieści, będą ukończone w przyszłym tygodniu. Już jednak w sobotę rozpoczynamy druk bardzo zajmującej nowej oryginalnej powieści p. t. «Zięć firmy Feinband et C.», przez Mieroszewicza, który to pseudonim osłania nazwisko jednego z najgłośniejszych powieściopisarzy młodszego pokolenia. »Zięć firmy Feinband» jest bardzo zabawną i bardzo charakterystyczną satyrą na małżeństwa naszych panków z żydówkami, oparte tylko na interesie pieniężnym.

Jednocześnie w dodatku ilustrowanym rozpoczniemy druk słynnej powieści Conana O. Doyle «Tajemnica Baskervilow». Jest to niezmiernie zaciekawiające i misternie ułożone opowiadanie kryminalnej sprawy, opartej na prawdziwem wydarzeniu.

Przy tej sposobności zwracamy uwagę, że numer niedzielny z dnia 14 grudnia wyjdzie w nakładzie znacznie powiększonym i będzie rozesłany po całym kraju. Każdy odbiorca tego numeru, który nadeszle prenumeratę za Styczeń, może zażądać od naszej administracji, aby mu posyłała «Głos Narodu» bezpłatnie do końca grudnia.

KRONIKA.

Kalendarzyk kościelny. Dziś sobota Eugeniusza, Łucji i Otylji panien męczenniczek; jutro trzecia niedziela adwentu Izydora męczennika i Spirydjona biskupa.

Kalendarz astronomiczny. Wschód słońca rozpoczyna się dziś o godz. 7 minut 32, zachód przypada o godz. 3 minut 36, długość dnia godzin 8 minut 4

Kupujcie tylko u Chrześcijan!

Od Wydawnictwa.

W dniu 23 grudnia rozesłany będzie w kilkunastu tysiącach egzemplarzy gwiazdkowy, bogato ilustrowany Numer „Głosu Narodu“, po całej Galicji, Bukowinie, Bośni Słowiańskich prowincjach, — zwracamy więc uwagę P. T. sfer przemysłowo-handlowych na dobrą sposobność rozpowszechnienia swych Firm i Zakładów, i prosimy, aby ogłoszenia do tego Numeru jak najrychlej do naszej Administracji przy ul. Mikołajskiej Nr. 7 nadsełać raczyli.

Ceny, mimo wielkiego nakładu, zniżone.

KRONIKA ZAMIEJSCOWA.

Tarnów 11 grudnia. (Nowy prezes. — Z Towarzystwa ogrodniczego). W miejsce dra Benoniego który, przeszedłszy w stan spoczynku, przeniósł się na stały pobyt do Krakowa, został w tarnowskiem Towarzystwie kasynowem prezesem starosta tutejszy, p. radca nam. dr Stanisław Dunajewski.

* Podczas zebrania miesięcznego członków Tow. ogrodniczego w Tarnowie za miesiąc grudzień, wygłosi odczyt, poparty demonstracjami p. Różański, dyrektor szkoły męskiej w Bochni i właściciel fabryki suszenia owoców i jarzyn, o zużytkowaniu owoców, a szczególnie o suszeniu owoców na suszniku jego pomysłu.

Susznik p. Różańskiego odznacza się taniością i wielką prostotą tak, że każda gospodyni bez żadnych wydatków na opalanie susznika, może z największą łatwością otrzymywać wyborny susz owocowy.

Wydział Towarzystwa zachęca bardzo do wzięcia jak najliczniejszego udziału ze strony członków i przyjaciół Towarzystwa.

Po odczycie nastąpi rozlosowanie owoców i roślin na gwiazdkę.

* Polski przemysł.. w niemieckiej sukience. Popierajcie przemysł krajowy! — To hasło słyszymy coraz częściej — i chcielibyśmy działać w jego duchu, ale natrafiamy na różne... niespodzianki.

Oto jedna z nich:

Wyczytawszy o polskiej fabryce cykorji w Horodence, kupiłem ją w handlu polskim i chrześcijańskim, — ale oto, jak reprezentował mi się ten nasz krajowy wytwór: Paczka cykorji zawinięta opaską, zadrukowaną dosłownie:

„Wahrer Oesterreicher Caffee Zusatz.
Aechter Kaffee Zusatz
J. Br. Romaszkan'sche
Surrogat-Caffee-Fabrik
Horodenka (Gal.)“.

Na obu końcach paczki znajdują się pieczątki „z herbem“: Schutz Marke i napisem wokoło: „Horodenkaer & Caffee“.

I to jest wytwór polski, nasz! Ale po czemże go poznać? Czy po tem skróconem: „Gal.“?

Opaski te posyłam Szanownej Redakcji, jako wymowną ilustrację.

A może p. baron Romaszkan jest „hofliwerantem“ jego ekscelencji p. Wolfa, Schönerera i wielkiego bractwa H. K. T.?

Ciężkowice 10 grudnia 1902. (Fabryka 20 halerówek. — Wyrok). Dwaj robotnicy ślusarscy 18-letni Stanisław Malazdra i 16-letni Michał Florek z Gromnika pod Tarnowem, pracując przy regulacji rzeki Biały, w baraku robotniczym wyrabiali fałszywe dwudziestohalerzówki. Wyrabiali oni je w ten sposób, że przy pomocy śrubsztaka wciskali monety w ołów i otrzymywali tak na dwóch kawałkach ołowiu ujemne odciski dwudziestohalerzówki. W tak uzyskaną formę wlewali zapomocą otworu bocznego roztopiony w ogniu cynk. W ten sposób wybite dwudziestohalerówki puszczali w obieg.

Poczęło się teraz dla nich dobre życie, chodzili po szynkach pili, jedli, palili cygara a za wszystko płacili fałszywemi monetami, które bardzo mało różniły się od prawdziwych. Ołów i cynę do bicia dwudziestohalerzówek, zabrali młodzi fabrykanci swemu majstrowi kowalowi Wojciaszkowi; Malazdra pracował nad formą gdy tymczasem Florek roztapiał w łyżce blaszanej cynę i wlewał w przygotowaną formę. Pewnego razu jednak technika zawiodła. Podobizna węgierskiego stempla nie odbiła się należycie, wobec czego Malazdra spiłował powierzchnię ołowiu i wybił na nich formy monety austrjackiej. Szynkarz Romuald Jarosik w Ciężkowicach poznał fałszywe monety i spowodował przyaresztowanie młodych fabrykantów.

Przy rewizji oprócz przedmiotów do fałszowania monety służących, znaleziono u Malazdry na strychu pod słomą fałszywe 20-halerówki, również znaleziono takowe także u drugiego 16-letniego fabrykanka Florka. Nadto odebrano także puszczone w obieg sfałszowane 20-halerówki w szynku Jarosika, w trafice Jana Smotryckiego i w trafice Mojżesza Lessera w Ciężkowicach.

Główny urząd menniczy we Wiedniu, po oglądnięciu falsyfikatów, potwierdził, że fałszerstwo monety tylko wprawniejszę oko mogło rozpoznać, że jednakże nie ma różnicy między wagą i wartością metalu użytego do falsyfikatów, a wartością metalu prawdziwej monety.

Na tej podstawie oskarżyła prokuratorja państwa w Nowym Sączu obu przemyślnych chłopców o zbrodnię fałszowania monety i ci malcy zasiedli tam wczoraj na ławie oskarżonych, przed trybunałem sądu przysięgłych. Ława przysięgłych zaprzeczyła oba zadane im pytania w kierunku fałszowania monety 9 głosami. Chłopców uwolniono z aresztów. Uwolnieni malcy z radości całowali przysięgłym ręce dziękując za werdykt uwalniający.

Mianowania i przeniesienia. „Gazeta lwowska“ ogłasza: Prezydjum galic. kraj. Dyrekcji skarbu zamianowało poborcami podatkowymi w IX klasie rangi kontrolorów podatkowych: Władysława Kobylanskiego dla Żabiego i Stanisława Tournellego dla Jordanowa, oficjała podatkowego Władysława Sozańskiego dla oddziału podatkowego starostwa w Kołomyi i kontrolora podatkowego Michała Kopystyńskiego dla Dukli; dalej kontrolorami podatkowymi w X klasie rangi oficjałów podatkowych: Kazimierza Pędrackiego dla Bełza, Alfreda Hellera

dla Starejsoli, Józefa Lisikiewicza dla Nowegosioła, Franciszka Bilińskiego dla Boryni, Kamila Strojnowskiego dla Lutowisk, Tadeusza Niklewicza dla Rudek, Jana Cichockiego dla Wojnicza, Otmara Cilińskiego dla Sokala, Alberta Mohra dla Skałatu, Kazimierza Wąsowicza dla Żabna i Franciszka Brożynę dla Gorlic; następnie oficjałami podatkowymi w X klasie rangi kontrolorów podatkowych: Eugenjusza Niżankowskiego dla Żółkwi, Juljusza Pellera dla Tarnopola i Bazylego Hawryłowa dla Drohobycza, tudzież adjunktów podatkowych: Włodzimierza Komorowskiego dla Tarnopola, Jana Witusza dla Chodorowa, Walerego Gędzierskiego dla Drohobycza, Józefa Brykowicza dla Kozowy. Jana Śliwińskiego dla Doliny, Józefa Popiłkę dla Żółkwi i Jerzego Martyniaka dla Zaleszczyk.

Wreszcie adjunktami podatkowymi w XI klasie rangi: Franciszka Leję dla Radomyśla; praktykantów podatkowych: Artura Zubieńskiego dla Niska, Walerjana Romańskiego dla Radzichowa, Aleksandra Niemczewskiego dla Grzymałowa, Antoniego Domańskiego dla Radłowa; praktykantów podatkowych: Piotra Brylckiego dla Komarna, Eustachego Woleckiego dla Mostów Wielkich, Józefa Jagosza dla Gorlic, ukwalifikowanego sierżanta 58 p. p. Arona Fischmanna dla Brzeska; praktykantów podatkowych: Stanisława Strakę dla Ropczyc, Włodzimierza Boicettę dla Jarosławia, Jana Ruszczyckiego dla Tłustego, Bernarda Rattnera dla Żmigroda; praktykantów podatkowych: Gustawa Rittnera dla Potoka Złotego, Grzegorza Jasińskiego dla Cieszanowa, Eliasza Łepkiego dla Limanowej, Adolfa Krausa dla Ślemienia i praktykanta podatkowego Jana Machalskiego dla Kulikowa.

Równocześnie przeniosło prezydjum gal. kraj. dyrekcji skarbu następujących urzędników; poborcę podatkowego Leona Scherffa z Dukli do Winnik, kontrolorów podatkowych Bonawenturę Czaykowskiego z Wojnicza do Bóbrki, Eugenjusza Liebharta z Sokala do Horodenki i Józefa Ostrowicza z Bełza do Buska; oficjałów podatkowych: Emila Gdulę z Radziechowa do Szczerca, Ignacego Ropczyńskiego z Radomyśla do Przemyśla, Stanisława Turkiewicza z Doliny do Żółkwi, Tomasza Lepuckiego ze Strzyżowa do Dukli, wreszcie adjunktów podatkowych: Tadeusza Rossdorfera z Komarna do Stryja, Władysława Horoszewicza z Limanowej do Sieniawy, Mieczysława Nowaka z Cieszanowa do Sądowej wiszni, Konstantego Iwasika z Peczeniszyna do Gwoździca, Marjana Dynysiewicza z Medenic do Rohatyna. Wojciecha Tereszczuka z Jordanowa do Niska, Eugenjusza Korytkę z Dobczyc do Krakowa, Jakóba Czeremszyńskiego z Niska do Brzeżan, Władysława Wietrznego ze Ślemienia do Strzyżowa, Antoniego Bechmetiuka z Brzeska do Medenic, Eugenjusza Michałowskiego z Dąbrowy do Dobczyc, Bronisława Szybalskiego z Żabna do Dąbrowy i Teodora Roja z Przemyślan do Doliny.

Związek dziennikarzy słowiańskich. W poniedziałek dnia 1 bm. o godz. 8 wieczorem odbyło się w Pradze posiedzenie wydziału „Związku dziennikarzy słowiańskich". Przewodniczył zastępca prezesa redaktor Józef Holeczek. Obecni byli członkowie wydziału: Fr. Hovorka, J. Klecanda, Józef Kuffner, R. Cejnek, P. Blażek, J. Vojvara i dr. R. Baxa. Redaktor „Gazety Narodowej" poseł Merunowicz i red. „Pozoru" p. B. Kneegtl usprawiedliwili swą nieobecność. Po zagajeniu obrad, sekretarz p. Cejnek odczytał list burmistrza m. Lublany dra Iwana Hribara w sprawie utworzenia tow. dziennikarzy słoweńskich, oraz listy pp. Merunowicza i redaktora „Hałyczanina" p. Monczałowskiego... Ten ostatni pisał w sprawie utworzenia tow. dziennikarzy ruskich w Galicji; statut tego mającego powstać towarzystwa, został przedłożony wydziałowi związku tow. dziennikarzy czeskich. Związek dziennikarzy czeskich na Morawach i Śląsku i związek dziennikarzy czeskich w Pilźnie, nadesłały swe opinie o projekcie nowej ustawy prasowej.

Następnie odczytano list „Koła czeskich literatów", które z radością wita myśl p. Kuffnera, aby Związek przyjmował do swego grona i literatów i oświadcza, iż z góry godzi się na wszystko, co w tej sprawie będzie uchwalonem.

P. Merunowicz w osobnym liście zawiadomił Związek o krokach, które razem z innymi posłami słowiańskimi poczynił w Wiedniu w sprawie reorganizacji c. k. Biura korespondencyjnego.

Przystąpienie do Związku zgłosiły: „Towarzystwo dziennikarzy polskich" we Lwowie, „Spolek czeskich žurnalistu" i „Jednota czesko-slovanskych žurnalistu".

W dalszym ciągu obradowano nad sprawą przyszłorocznego zjazdu dziennikarzy słowiańskich w Pilznie. W tym celu przybył na posiedzenie, jako gość prezes pilzneńskiego Towarz. dziennikarzy p. Karol Jonasz. Po dłuższej dyskusji w której brali udział pp. Hovorka, Kuffner, Klecanda, Jonasz, Cejnak, Vejvara i Bażek, uchwalono urządzić zjazd w dniach 31 maja i 1, 2 i 3 czerwca w Pilźnie; postanowiono zawiadomić o tem burmistrza m. Pilzna.

Następne posiedzenie wydziału Związku odbędzie się w poniedziałek 5 stycznia.

Towarzystwo dla popierania nauki polskiej we Lwowie (archiwum Bernardyńskie) uprasza wszystkich życzliwych, którzy podjęli się jednania członków, o zwrot list składkowych do końca grudnia b. r. Również uprasza członków zalegających z wkładkami o wyrównanie ich do końca roku.

Wieczorek ku uczczeniu jubileuszu Ojca św. Z Krosna donoszą nam: Dnia 7 bm. odbył się w naszem mieście staraniem pań uroczysty wieczorek ku uczczeniu 25 letniego jubileuszu Ojca św.; czysty zysk przeznaczono na dochód tutejszej ochronki. — Oprócz odczytu okolicznościowego jednego z miejscowych kaznodziejów O. O. Kapucynów uświetnił wieczorek, jak zwykle, koncert orkiestry naszego „Sokoła". Następnie odegrano obrazek sceniczny „Tu es Petru". Wieczorek zakończono ślicznym obrazem patrjotycznym z deklamacją, układu profesora Franciszka Waligórskiego.

Kraków 13 grudnia.

Nabożeństwo. W niedzielę dnia 14 grudnia b. r. odbędzie się doroczne solenne nabożeństwo dla członków Stowarzyszenia kupców i młodzieży handlowej w kościele śtej Barbary o godzinie 10 i pół rano, na które Dyrykcja wszystkich członków zaprasza.

Nowenna. Konwent OO. Kapucynów prosi nas o zamieszczenie następującej notatki: W kościele OO. Kapucynów rozpocznie się w poniedziałek 15 grudnia b. r. nowenna do Bożego Narodzenia, która trwać będzie aż do 24 grudnia; codziennie o godzinie 5 ej po południu z kazaniem. Byłoby bardzo pożądanem, ażeby wierni w Chrystusie Panu jak najliczniejszy współudział wziąść raczyli.

Zapiski osobiste. Prof. dr. Wicherkiewicz, jako delegat ministerjum oświaty, wyjechał w piątek na Zjazd międzynarodowy lekarzy do Kairu.

Dr Józef Milewski, profesor zwyczajny prawa i ekonomji politycznej uniwersytetu Jagiellońskiego od kilku dni ciężko zachorował.

47 losowanie pożyczki premiowej miasta Krakowa rozpocznie się w piątek dnia 2 stycznia 1903 roku o godzinie 9 rano w sali Rady miejskiej pod przewodnictwem prezydenta miasta, wobec delegatów sekcji skarbowej Rady miej. naczelnika wydziału rachunkowego, i naczelnika wydziału skarbowego — tudzież wobec dwóch notarjuszów. Losowanie trwać będzie 6 dni w ciągu których wylosowanych zostanie 6010 obligów — z tych pierwszy wyciągnięty z koła wygrywa 50.000 koron, druga 6.000 koron pięć następnych po 1.200 koron a pozostałe 6003 po 60 koron — wszystkich razem 6010 na łączną kwotę 422.180 koron. Podobna liczba obligów losowanych będzie i w następnych 9 latach — to jest do roku 1912, aż zupełnej amortyzacji półtoramiljonowej pożyczki z roku 1872.

Komitet Muzeum narodowego odbył wczoraj wieczorem o godz. 5 w sali prezydjum magistratu posiedzenie pod przewodnictwem I wiceprezydenta miasta dra Leo. Komitet wybrał nowymi członkami komitetu pp.: Axentowicza, Madeyskiego i Hendla. — Członkami wydziału zamianowano pp.: Lepszego, Mycielskiego i Stanisławskiego. Następnie komitet omawiał sprawę asekuracji zbiorów muzealnych i wybrał komisję, złożoną z pp. Stanisławskiego, Tomkowicza i Odrzywolskiego, którzy wraz z dyrektorem Muzeum mają się zająć obmyśleniem sposobu, w jakiby tę sprawę należało załatwić i odpowiednie wnioski przedstawić komitetowi. Sprawę przygotowania wniosków co do obsady kustosza Muzeum powierzono wydziałowi komitetu. Dalej wybrano do komisji z łona Rady miejskiej dla wykonania przyszłych adaptacyj pp.: Hendla i Lepszego. Następnie uchwalono zaprowadzić oświetlenie gazowe w kancelarji Muzeum i hydranty pożarne i w tym celu wstawić do budżetu odpowiednią kwotę. Komitet załatwił nadto szereg drobniejszych spraw administracyjnych.

Z teatru. Wczoraj odbyły się próby jeneralne z dzisiejszego widowiska. Ze względu na okoliczność, iż trzy akty „Kruczego gniazda" Przybyszewskiej grane są w jednej dekoracji i następują po sobie prawie bez przerwy, dyrekcja uprasza publiczność o nieopuszczanie miejsc w czasie krótkich antraktów. — Na poniedziałkowy i wtorkowy koncert Filharmonji dyrekcja teatru kazała sprowadzić całkowite pokrycie zagłębienia orkiestrowego. Na podium tem umieszczoną zostanie część orkiestry i kapelmistrz, wskutek czego nastąpi ułatwienie rozmieszczenia 68 artystów Filharmonji, a zyska wielce akustyka.

Klub słowiański zaprasza członków swoich na pogadankę prof. M. Zdziechowskiego p. t. „Początki nowej kultury muzułmańskiej w Bośni" w sobotę o 5 ej (Rynek, 13.)

Walne zgromadzenie (doroczne) członków Stow. „Czytelnia dla kobiet" w Krakowie odbędzie się w poniedziałek dnia 15 b. m. o godz. 5 popoł. Florjańska 32 I. Na porządku dziennym: sprawozdanie sekretarki, skarbniczki i bibljotekarki, sprawozdanie poszczególnych sekcyj. Wnioski. Wybór zarządu. W razie braku kompletu następne w godzinę później o 6 godz. wiecz. bez względu na ilość zebranych osób.

„Podwawelanie". W niedzielę dn. 14 b. m. o godz. 3 ej odbędzie się w lokalu Czytelni akademickiej (Wolska 13) XXIV posiedzenie „Podwawelan" z następującym programem: 1) a) Beethoven: Egmont, uwertura, b) Schummann: Waldscene, odegra na fortepianie A. Chybiński: 2) Lubecki Kazimierz: „Halna baśń" (wyjątki z poematu dramatycznego) odczyta autor; 3) Mickiewicz: „Improwizacja" z III części „Dziadów" — wygłosi A. Lekszycki: 4) Beriot: Koncert nr 9 — odegra na skrzypcach A. Ripper z akompanjamentem fortepianu A. Gabrysia; 5) Wilusz Adam: „Wspomnienia z guwernerki" (fragment z dziennika) — odczyta autor; 6) Grocholski Ludgard: „Nie licz łez...", Gliński Kazimierz: „Jesienią" — wygłosi M. Plewiński; 7 a) Wagner: Tristan i Isolda (Vorspiel), b) Beethoven: II. część IV. koncertu fortepianowego — odegra na fortep. A. Chybiński; 8) Zygmunt Krasiński: „Irydyon" część IV. Scena ostatnia: Dyalog Massynissy z Irydyonem wygłoszą; Kobzdaj i Lekszycki.

Związek bankowy. Odnośnie do notatki, zamieszczonej przez nas w N-rze 295 naszego pisma z d. 11 grudnia br., okazała nam dyrekcja Związku bankowego w Krakowie wyciąg z ksiąg tejże instytucji, z którego to wykazu zdaje się wynikać, że p. Aleksander Katzner przez cały czas, przez który pozostawał w stosunkach kredytowych z Związkiem bankowym zapłacił tytułem prowizji (należnej w myśl ordynacji wekslowej w przypadku zaprotestowania weksla) razem z kosztami protest i ratyfikacji 223 kor. 67 hal., nie zaś 2600 kor. Zarazem sprostowała rzeczona dyrekcja twierdzenie, umieszczone w naszej notatce, w tym kierunku, że od pożyczek wekslowych oprócz odsetek żadnej nie pobiera prowizji.

Ponieważ ani interesa Związku bankowego, ani p. Katznera bliżej nas nie obchodzą, pozostawiamy im dalsze załatwienie wzajemnych pretensyj.

Z Tow. rękodz. „Gwiazda" donoszą nam. że w niedzielę 14 b. m. odbędzie się przedstawienie amatorskie z następującym programem: „Schadzka" (farsa), „Podczas sejmu" (krotochwila).

Komitet wystawy gwiazdkowej zawiadamia niniejszem, że otwarcie jej nastąpi 14 b m. o godz. 12 w południe w salach hotelu Saskiego, uprasza się przeto P. T. wystawców, którzy jeszcze nie nadesłali przedmiotów na wystawę przeznaczonych, o przysłanie ich w sobotę przed południem. P. T. wystawcy, którzy sami zajmą się urządzeniem swych stołów, zechcą zgłaszać się między godz. 10 rano a 6 wieczorem w sobotę do hotelu Saskiego, gdzie członkowie komitetu wyznaczać im będą miejsca i udzielać wszelkich informacyj.

Herbaciarnia i tania kuchnia W miejskim biurze ubogich przy ulicy Dominikańskiej, odbędzie się dziś pod przewodnictwem prof. dra Pareńskiego, narada w sprawie założenia herbaciarni i taniej kuchni dla ubogich.

Uznanie narodowości żydowskiej. W 285 numerze naszego pisma z d. 11 grudnia pomieściliśmy notatkę powtórzoną za „Słowem Polskiem", donoszącą, że ks. dr Gromnicki, rektor Uniwersytetu Jagiellońskiego oświadczył komitetowi żydowskiej młodzieży, „że zawsze i wszędzie uznawać będzie narodowość żydowską. Młodzież żydowska donosząc o tem fakcie „Słowu Polskiemu" dodała, że rektor z tego oświadczenia pozwolił im zrobić użytek i umieścić je w dziennikach. W sprawie tej otrzymaliśmy od księdza Rektora list następującej treści:

Szanowna Redakcjo!

W N-rze 285 „Głosu Narodu" z dnia 11 grudnia br. wyczytałem, jakobym miał powiedzieć do przedstawicieli młodzieży izraelickiej „iż mnie bardzo dziwi, że moi poprzednicy nie uznawali narodowości żydowskiej" i jakobym pozwolił ogłosić w dziennikach to moje oświadczenie. Otóż w imię prawdy, a zarazem powołując się na § 19 ustawy prasowej, upraszam Szanowną Redakcję o sprostowanie rzeczonej wiadomości w tym kierunku, że jedynie oświadczyłem, iż jeżeli kto z młodzieży chce zapisać się jako będący narodowości żydowskiej, ustawy mu tego nie zabraniają a jedynie na oświadczenie ze strony młodzieży, jakoby kwestura skreślała w życiorycie narodowość żydowską uczniów oświadczyłem, że mnie to dziwi. O zezwoleniu zaś na umieszczenie tego oświadczenia w dziennikach nie było mowy, gdyż mnie o to nie proszono.

Ks. Prof. dr. Gromnicki. Rektor Uniw. Jag.

Zamieszczając powyższe pismo, pozwolimy sobie tylko zauważyć, że czcigodny ks. Rektor, zwracając się do pisma katolickiego, nie potrzebował chyba powoływać się na § 19, a powtóre, że całe to sprostowanie odnosi się do „Słowa polskiego."

Napad. Odnośnie do notatki pomieszczonej w kronice pisma naszego z dnia 12 go grudnia, p. Ignacy Plesner prosi nas o zaznaczenie, że nie podrapał ani nie pokopał Wilczyńskich. Wedle twierdzenia p. Plesnera Maksymiljan Wilczyński nabył przeciw niemu pretensję i starał się wyegzekwować ją na jego własnej skórze. Dlatego też, pisze Plesner, „we wtorek dnia 9 b. m. wobec licznych świadków napadł na mnie u wylotu ulicy Szewskiej, chwycił mię z tyłu za kołnierz, podarł na mnie kołnierz, krawatkę i futro, podrapał i pokaleczył na twarzy i lżył najgorszymi wyrazami. Nadobna jego połowica Franciszka dawała mu czynną asystencję przy tym napa-

dzie i również dała mi dotkliwie poznać siłę swoich pazurów.

Uwodziciel zasądzony. Przed trybunałem apelacyjnym sądu krajowego karnego pod przewodnictwem nadradcy Wawrauscha toczyła się w piątek rozprawa apelacyjna przy drzwiach zamkniętych przeciw Tadeuszowi Armatysowi, skazanemu wyrokiem sądu powiatowego na 6 tygodni aresztu za uwiedzenie panny Józefy Sławińskiej, której tragiczne losy niedawno rozstrząsał sąd przysięgłych.

Trybunał apelacyjny wyrok pierwszej instancji zatwierdził.

Dyrekcja tramwaju komunikuje nam, że na linji Zwierzyniec Długa przywraca się na nowo bezpośrednią komunikację.

Wskutek wielkich zasp śniegowych 18 wozów uległo zepsuciu, przez co znacznie mniej wozów kursuje po linjach bocznych.

Z sali sądowej. Przed trybunałem orzekającym sądu krajowego pod przewodnictwem radcy Ursla zastępca prokuratora dr Solak, wnosił w piątek oskarżenie przeciw czterem młodym parobczakom z Borzęcina o zbrodnię zabójstwa w bójatyce z § 143 u. k. Oskarżeni 20-letni Jan Stoch, 22 letni Jan Sciarz, 26-letni Jędrzej Tomaszek i 17 letni Franciszek Tomaszek w dniu 14 września b. r. w Borzęcinie kijami tak silnie pobili Jana Kanię parobka z tejże wsi, że ten nazajutrz po południu ducha wyzionął. Prowodyrem do bójki był Jan Stoch, który namówił swych przyjaciół, żeby Jana Kanię napaść. Kania zaniesiony do sąsiedniego domu, stracił przytomność, a następnego dnia skonał.

Trybunał po przeprowadzonej rozprawie uznał wszystkich czterech winnymi zarzuconej im zbrodni i skazał Jana Stocha na 2 lata ciężkiego więzienia z postem co tydzień i twardem łożem co 14 dni, Jana Siciarza i Jędrzeja Tomaszka każdego na jeden rok, zaś Franciszka Tomaszka na 5 miesięcy ciężkiego więzienia z postem co tydzień.

Wszystkich skazał trybunał na ponoszenie kosztów sądowych, tudzież na zapłacenie 550 koron, jako odszkodowanie matce zabitego Jana Kani.

NEKROLOGJA.

W dniu 9 b. m. zmarła bawiąca chwilowo w Częstochowie — znana w kołach krakowskich z wychowywania i wyposażania licznych sierót — obywatelka tutejsza Teofila z Filipowskich Kowalska w wieku lat 60, wdowa po ś. p. Władysławie Kowalskim. Ciało sprowadzone będzie temi dniami do Krakowa i pochowane w grobach rodzinnych.

W piątek zmarł we Lwowie w 42 roku życia profesor farmakologji w uniw. lwowskim dr Wacław Sobierański.

W Tarnowie zmarła ś. p. Siostra Marja Józefa Karaszkiewicz, przełożona Sióstr Józefitek w w bursie św. Kazimierza w Tarnowie. — w 38 roku życia, a 9 profesji zakonnej.

Ś. p. Marja z Budzików Englowa zmarła w Tarnowie, przeżywszy lat 65.

Ś. p. Jan Sieczkowski, obywatel miasta Tarnowa i majster stolarski, zmarł w Tarnowie, przeżywszy lat 65.

Ś. p. Dr Henryk Bołoz Antoniewicz, koncepista c. k. Namiestnictwa przeżywszy lat 27 zmarł w Gorlicach wskutek zaczadzenia.

Repertuar teatru miejskiego.

W sobotę 13 grudnia: „Krucze gniazdo", dramat w 3 akt. Dagny Przybyszewskiej; „Walc barona (!) Molskiego", kom. w 1 akcie A. Neuwert-Nowaczyńskiego; „We czworo", kom. w 1 akcie M. Gawalewicza. (Nowość).

Odpowiedzi grafologa.

Chryzantyna. Pismo bardzo niewyrobione, zawiera mało cech grafologicznych. Zdradza ono naiwność i roztrzepanie, albo też umyślne skaleczenie charakteru pisma i ortografji. Przypuściwszy to drugie, trudnoby było przedzierać się grafologowi przez fałszywe pismo, szukając w niem resztek prawdziwego. To wymagałoby całych studjów. Sądzę więc, że mam przed oczyma pismo zwykłe, niepodrobione. Widzę w niem odbicie natury o słabej woli, nieopanowanej, szczerej aż do przesady, wesołej, a jednocześnie z porywami zmysłowego sentymentalizmu. Jest przytem jednak dużo praktyczności i życiowego rozsądku. Wyobraźnia śpi.

Staszek z Harklowej. Skrytość, podejrzliwość, umysł ukształcony, logiczny i bystry. Uczuciowości nie daje się Sz. Pan porywać. Rozsądek nad nią panuje — ale nie jest to panowanie trudne, wymagające wiele silnej woli. Tylko bardzo bujne temperamenty wymagają żelaznych hamulców. Spokojna natura Sz. Pana wydaje mi się łatwiejszą do prowadzenia i stąd te pozory hart i wytrwałość, których ślady w piśmie Pańskiem znajduję.

„Szkoła żeńska". Pismo, posiadające tyle sprzeczności, że grafolog w prawdziwym jest kłopocie. A więc znajduję obok czysto kobiecej uczuciowości, energiczne sztrychy męskiej ręki. Obok jakiegoś nieporządnego rozleniwienia i słabości woli, rysy przedsiębiorczości i zawziętego wytrwania, obok znamion wybujałej wyobraźni i rozwichrzenia, oznaki wprawdzie słabsze zamiłowania dokładności i rozsądku. Z tego wnoszę, że ukrywająca się pod pseudonymem „Szkoła żeńska" osoba, znajduje się w okresie kształtowania się charakteru, w okresie opanowywania bujnego temperamentu, co zresztą może się odbywać niekoniecznie w latach młodzieńczych. Widzę też wielką żywość samowolę i skłonność do kokieterji, do mimowolnych egoistycznych porywów. Umysł bystry, zamiłowania artystyczne.

Zawoja. Natura o wybitnych zdolnościach artystycznych, silna, spokojna i panująca nad sobą. Uczuciowość silna, ale trzymana na wodzy, wskutek tego przeżywa Zawoja wiele wyobraźnią. Mam wrażenie, że Zawoja sam często tłumi w sobie zarodki uczuć. Umysł intuicyjny, ale trzymany na wodzy tęgą logiką. Uczynność, szlachetność, płynąca wprost z wrodzonej dobroci, bez przymusu. Dobroć ta tem jest cenniejszą, że nie zależy od histerycznych porywów, ani od chwilowych uczuć, ale jest jedynie wynikiem bogactwa duszy.

Chimera. Nerwowa odczuwalność, słaba wola, odczuwanie sztuki, dużo czysto artystycznej przesady i pretensjonalności, nerwowość, podejrzliwość a przytem wszystkiem szczerość, płynąca z słabości charakteru. Roztrzepanie, a jednocześnie usiłowanie nerwowej dokładności. Odcień wesołości i dowcipu. — Uczuciowość płynąca głównie z wyobraźni, delikatność i subtelność. Nadczułość.

Bławatek. Skryta uczuciowość, wola dość silna, wyobraźnia bujna, ale natura wogóle spokojna, cicha, dużo łagodności, dobroci, rozmarzenia, wytrwałości i panowania nad sobą. Szkoda, że pismo na linjach, bo wiele cech grafologicznych się zaciera. Odgaduję jeszcze łatwość pożycia, swobodę i prostotę postępowania.

Osamotniona. Wielka, mimozowata uczuciowość, słaba wola, szczerość, otwartość, umysł intuicyjny, wyobraźnia bujna, przeczuciowość, zamiłowanie artystyczne, ale odczuwa pewien brak spójni wewnętrznej w myślach i czynach. Zmienność, kapryśność, ale nie tak silna, aby mogła stać się komukolwiek uciążliwą, gdyż wrodzona łagodność i pewne zobojętnienie na życie hamują wybuch nerwowych chwilowych porywów, które szybko nawet przemijają. „Kam ennego" serca nie widzę — może obojętne z powodu zbyt wysokich wymagań i nadmiernej subtelności uczuć.

Wieczór Towarzystwa Muzycznego.

Solistami wczorajszego wieczoru byli pianistka p. Loevenhoff i p. Camilowa sopranistka. P. Loevenhoff posiada technikę prawie bez zarzutu czystą, równą, uderzenie piękne. Co się jednak tyczy strony muzykalnej to pod tym względem artystka ta nie zupełnie jest jeszcze wyrobiona. Zwłaszcza w rzeczach wymagających większego artyzmu, daje się czuć brak pogłębienia stylu a nawet czasami smaku artystycznego. To sprawia, że rzecz wykonana przez tę artystkę skończenie wprawdzie pod względem technicznym przechodzi bez głębszego wrażenia.

Najlepiej ze wszystkich rzeczy wypadł „Polonez" Zarembskiego, w którym artystka ta najlepszą miała sposobność rozwinąć swoją technikę, pełne uderzenie i temperament.

P. Camilowa dała wczoraj powtórnie dowód, że posiada głos świeży i bardzo miły. Wysokie zwłaszcza tony umie artystka ta wydobywać z łatwością i siłą. Trzeba więc przyznać, że Kraków pozyskał w p. Camilowej nietylko pierwszorzędną siłę nauczycielską, ale i siłę estradową.

Chór mięszany, pod dyrekcją p. Barabasza, odśpiewał z orkiestrą poprawnie, oprócz niebardzo interesującej kantaty Galla, kilka pieśni ze „Śpiewnika dla dzieci" Noskowskiego i finał z opery „Loreleyi" Mendelsohna.

Publiczności niestety było bardzo mało, chociaż koncert zasługiwał na większe zainteresowanie. Wobec jednak powodzi koncertów w tegorocznym sezonie, łatwo to także można wytłomaczyć. *K. Krzyształowicz.*

Kronika literacko-artystyczna.

Dwa koncerty orkiestry Filharmonji lwowskiej odbędą się w przyszły poniedziałek i wtorek w teatrze miejskim. Orkiestra Filharmonji lwowskiej składa się z 68 członków. Kapelmistrzem jest Ludwik Czelański, którego nazwisko wymieniają dziś obok nazwisk pierwszych dyrygentów.

Program koncertu poniedziałkowego: I. 1) Noskowski „Step". 2) Czajkowski „Pieśń bez słów". 3) Massenet „Scenes pittoresques". II. Dworzak, symfonja „Z nowego świata". III. 1) Wagner, uwertura do opery „Tannhäuser". 2) Liszt, rapsodja nr 2.

Program koncertu wtorkowego: I. 1) Żeleński „Tatry". 2) Fibich, poemat symfoniczny „Wieczorem". 3) Grieg, Suita „Peer Gynt". II. Czajkowski, symfonja nr 6 (Pathetique). III. Smetana, poemat symfoniczny „Weltawa". 2) Wagner, dwie przygrywki do opery „Lohengrin".

Bilety na oba koncerty zamawiać już można w sklepie p. Grigara.

Dyrekcja Filharmonji zaznacza, że z chwilą rozpoczęcia każdego numeru programu wstęp na salę będzie bezwarunkowo wzbroniony.

* **Katolickie kalendarze**, redagowane przez ks. J. Łukaszkiewicza i ks. J. Cosla, T. J., a drukowane u J. Steibrenera w Czechach, pojawiły się już w handlu księgarskim. Są to mianowicie:

Kalendarz Uniwersalny czyli powszechny w dwóch tomach. Każdy tom zawiera około 50 powiastek, humoresek, artykułów naukowych, historycznych i t. d. ilustrowanych przeszło 200 rycinami, z dodatkiem kilku premij kolorowych. Każny tom stanowi całość odrębną i można kupić go osobno.

Kalendarz Marjański, ilustrowany dla ludu katolickiego. Redaktor ks. J. Łukaszkiewicz.

Kalendarz Najśw. Rodziny dla rodzin chrześcijańskich. Redaktor ks. F. Cosel, T. J.

Pociecha starości. Kalendarz dla tych wszystkich, którzy się pochylili ku starości i dla każdej chaty, gdzie zagościł smutek, troska lub choroba i dla młodych ku nauce i przestrodze. Druk gruby i wielki. Redaktor ks. Jan Łukaszkiewicz.

Wielki Kalendarz powieściowy. Redaktor ks J. Łukaszkiewicz.

Wielki Kalendarz Wszechświatowy. Redaktor ks. J. Łukaszkiewicz.

Przyjaciel żołnierza. Kalendarz dla wszystkich należących do armji czynnej lub rezerwowej, dla żandarmerji i straży skarbowej.

* Książki nadesłane do redakcji. Fr. Szubert. Masky Narodniho divadla 1883—1902. I „Jindrzich Moszna". Książka napisana ze zwykłą u p. Szuberta werwą i barwnością daje obraz scenicznej działalności znakomitego aktora czeskiego J. Moszny, który w bieżącym roku kończy 65 rok życia a zawsze z tymsamym zapałem służy narodowej scenie, w niełatwym fachu charakterystyczno-komicznym.

TELEGRAMY.

Rada państwa.

Wiedeń 12 grudnia. Dzisiejsze posiedzenie Izby posłów rozpoczęło się o godz. kwadrans na 12-tą.

Dr Koerber i Czesi.

Po odczytaniu wniosków i interpelacji zabrał głos szef gabinetu dr Koerber i odpowiedział między innemi na wniesioną wczoraj interpelację pos. Nowaka i tow., oraz pos. Dworzaka i tow. w sprawie rozporządzenia namiestnictwa czeskiego w przedmiocie podwyższenia płac nauczycielom.

Szef gabinetu zastrzega się przeciw temu, aby rozporządzeniem tem chciał obrazić naród czeski i jego zastępców. Prezydent gabinetu nigdy nikogo nie obraża i z pewnością nie m, zamiaru obrażać zastępców tak dzielnego narodu jakim jest naród czeski.

Breiter w zapytaniu do prezydenta podnosi, że od 5 dni w Galicji trwa strejk współpracowników aptekarskich. Właściciele aptek, popularnie zwani „200 bis 300 Percent Männer" obsadzili posady strejkujących osobami niefachowemi, wskutek czego chorym grozi niebezpieczeństwo. Opinja publiczna potępia postępowanie właścicieli aptek i rządu, który dotąd nie dał odpowiedzi na wniesione w sprawie tego strejku interpelacje. Mowca zwraca się tedy z zapytaniem do prezydenta, czy nie chciałby skłonić dra Koerbera, aby na interpelację odpowiedział.

Prez. Izby Vetter odpowiada, że treść tego zapytania poda do wiadomości dra Koerbera.

Prezyd. ministrów Koerber odpowiada na interpelację Daszyńskiego w sprawie wy-

dana we Lwowie broszury p. t. „T-wo Wzajemnych Ubezpieczeń w świetle prawdy“. Minister zaznacza: Już przed zgłoszeniem tej interpelacji, ze względu na zawarte w tej broszurze ataki na oddział ubezpieczeń od ognia krakowskiego Towarzystwa, widział się rząd spowodowanym gospodarkę towarzystwa poddać ponownemu urzędowemu zbadaniu za pośrednictwem fachowych organów w myśl rozp. min. z 5 marca 1896. Badania wykazały, że obwinienia, poczynione w broszurze, polegały na nieporozumieniu względnie niefachowej ocenie stosunków. Gospodarkę zakładu na podstawie rezultatów badań można uznać za poprawną.

Izba posłów przystępuje do porządku dziennego, tj. do dalszego ciągu dyskusji nad ustawą o handlu obnośnym.

Przemawiali: Pomer za, jako mowca generalny, prosząc o przyjęcie § 12 w brzmieniu komisji, i generalny mowca przeciw Ofner.

Pos. Erla żąda imiennego głosowania nad wnioskiem mniejszości Sigmunda. Według tego wniosku uchwały gmin co do zakazu handlu obnośnego, mogą być zatwierdzone przez ministerstwo i mają wchodzić w życie w 6 miesięcy.

Izba przystępuje do imiennego głosowania.

Wniosek mniejszości Sigmunda odrzucono w imiennem głosowaniu 169 głosami przeciw 50. (Brawa).

Załatwiono następnie inne części ustępu 1, z dodatkowym wnioskiem Tollingera, który przyjęto. Wniosek ten opiewa, że polityczne władze krajowe mają przed uchwaleniem zezwolenia na handel obnośny zasięgnąć opinji Izb handlowo-przemysłowych i korporacji rolniczych. Dalsze ustępy § 12 przyjęto w brzmieniu komisji.

W dalszym ciągu obrad nad ustawą o handlu domokrążnym, przystąpiono do obrad nad § 13, postanawiającym wykluczenie pewnych gałęzi przemysłu od handlu domokrążnego.

Następnie przyjęto § 13, 14 i 15 według brzmienia komisji i obrady przerwano.

Koniec posiedzenia o godzinie wpół do 5-tej po południu; następne w poniedziałek o godz. 3 po południu.

Mianowania.

Wiedeń 12 grudnia. (Tel. wł.). „Wiener Ztg.“ ogłasza: Cesarz zamianował radcę legacyjnego I klasy Leonarda hr. Starzeńskiego nadzwyczajnym posłem i upełnomocnionym ministrem dla republik Chile, Peru i Boliwia.

Losy Izby.

Wiedeń 13 grudnia. (Tel. wł.) Ostatnie posiedzenie Izby poselskiej odbędzie się przed świętami prawdopodobnie już w czwartek dnia 19-go grudnia. Potem sesja Izby będzie odroczoną. „N. F. Presse“ donosi, że podczas Bożego Narodzenia rozporządzenie cesarskie zamknie sesję, celem usunięcia z porządku dziennego nagłych wniosków czeskich. (Obecnie w prezydjum Izby zalega 50 wniosków nagłych czeskich). Gdy dnia 8 lub 9-go stycznia Izba zostanie ponownie otwartą, będzie miała teren oczyszczony z wniosków nagłych.

Propozycje ugodowe czeskie.

Wiedeń 13 grudnia. (Tel. wł.) „N. Fr. Presse“ donosi, że podkomitet czeski, mający wypracować propozycje pokojowe czeskie, ukończył pracę i elaborat swój przedłoży w niedzielę komitetowi młodoczechów. W poniedziałek odbędzie się w tej sprawie konferencja większej własności czeskiej i młodoczechów. We wtorek naradzać się będą nad propozycjami ugodowymi wszystkie stronnictwa czeskie, a w środę, na przedostatnim posiedzeniu Izby, Czesi wręczą swoje warunki stronnictwom niemieckim, aby miały one czas podczas ferji Bożego Narodzenia zastanowić się nad tymi propozycjami.

Wojna w Wenezueli.

Londyn 12 grudnia. Dzienniki omawiając zajścia wenezuelańskie wyrażają się, że wprawdzie zachowanie się prezydenta Castro nie było zupełnie zadowalniające jednakowoż Anglia nie byłaby się uciekła do kroków ostatecznych gdyby Niemcy nie były do tego parły.

Waszyngton 12 grudnia. Wiadomość o zatopieniu wenezuelańskich okrętów wywołała tu współczucie i zdziwienie. W kołach rządowych rozważają myśl gwarancji Stanów Zjednoczonych za spłacenie zobowiązań wenezuelańskich względem Anglji i Niemiec, oraz oddanie sprawy sądowi rozjemczemu.

Londyn 12 grudnia. Wojenna eskadra rezerwowa I kl. stojąca w Devons Port otrzymała nakaz przygotowania się do wyjazdu w przeciągu 24 godzin.

La Guyara 12 grudnia. Biuro Reutera donosi z dnia 10 b. m.: 10 niemieckich i 4 angielskie okręty wojenne zatrzymały się wczoraj przed okrętami wenezuelskimi i wezwały je bez strzału do poddania się. Związkowa flota aresztowała następnie flotę wenezuelską w imieniu cesarza Niemiec i króla Anglji. Kanonjerka „Panther“ tymczasem wjechała do portu i przygotowała się do strzału. Wenezuelskie okręty odwiedziono następnie poza obręb portu i o godz. 2 zrana trzy z nich zatopiono. Jedynie okręt „Assum“ zdołał ujść temu losowi, ponieważ reprezentant francuski zaprotestował i oświadczył, że okręt ten jest własnością francuską. Dnia 9 b. m. o godz. 10 wieczorem wylądowało 130 marynarzy niemieckich i udało się na przedmieście Cardonal, gdzie znajduje się mieszkanie niemieckiego konsula Lentza i eskortowali go wraz z rodziną na okręt „Vinetta“. Podczas powrotu z Cardonal spotkali oddziały wenezuelskie, nie przyszło jednak do starcia. Dnia 10 b. m. o godz. 5 rano wylądował oddział 30 marynarzy angielskich i udał się do konsulatu angielskiego, skąd przeprowadził konsula Stucka wraz z jego rodziną na okręt „Retribution“. Zamieszkali w La Guayra Niemcy i Anglicy zostali uwięzieni z wyjątkiem niektórych, którzy się w swych domach zabarykadowali. 320 marynarzy angielskich uwolniło ich nie napotykając na opór. Tymczasem okręty gotowały się do walki i stanęły w porcie w odległości 310 stóp od domów celnych. Rozpoczęło się już wysadzanie na ląd marynarzy.

Caracas 13 grudnia. Rząd wenezuelski prosił posła Stanów Zjednoczonych, Bowena, aby objął urząd sędziego rozjemczego w sprawie sporu między Wenezuelą a Niemcami i Anglją.

Strejk aptekarzy.

Lwów 12 grudnia. Dziś przedpołudniem odbyło się ponowne zgromadzenie strejkujących współpracowników aptekarskich, na którem przewodniczący p. Demant imieniem komitetu strejkowego wydał strejkującym zakaz przyjmowania od dnia dzisiejszego mianowania na zarządców aptek. Następne zgromadzenie odbędzie się jutro z rana.

Rada szkolna i młodzież gimnazjalna.

Lwów 12 grudnia. Rada szkolna krajowa wydała okólnik do wszystkich dyrektorów szkół średnich i seminarjów nauczycielskich. W okólniku tem między innemi jest powiedziane:

W ostatnich czasach zaszły w niektórych zakładach zdarzenia godne ubolewania, podyktowane namiętnością, ze strony młodzieży jednej narodowości przeciw drugiej. Było to dowodem niewczesnego, szkodliwego a z celami wychowania wprost sprzecznego rozpolitykowania młodzieży, grona zaś nauczycielskie nie zajęły wobec tych objawów stanowiska dość stanowczego i pobłażały nawet karygodnym wybrykom. Rada szkolna stojąc tedy na straży pomyślnego rozwoju szkolnictwa, zgodnie z jej zasadami i charakterem, musi stanowczo wystąpić przeciw tym rozterkom w szeregach młodzieży. Rada szkolna chce i pragnie, aby wychowanie młodzieży obu narodowości było oparte na narodowych podstawach, aby młodzież ukochała swój język, swoją literaturę, aby czciła wielkich mężów swego narodu; ale nie może dopuścić, aby wychowanie wyradzało się w niechęć lub nienawiść u jakiejkolwiek narodowości a najbardziej u tej, z którą łączą dzieje i wspólne pożycie.

Rada szk. kraj. pragnie, aby młodzież miłowała gorąco swoją narodowość, uczyła się czcić i szanować naród bratni a wykształciwszy i uszlachetniwszy się a także rozszerzywszy swój widnokrąg duchowy, szanowała cywilizacyjne zasługi wszystkich narodowości, a natomiast pozbyła się ciasnych uprzedzeń i nie dawała przystępu fałszywym podszeptom, wiodącym do zarozumiałej wyłączności i przesadnej pychy narodowej, która często prowadzi do zatracenia prawdziwej kultury i zdziczenia.

Do tego wielkiego celu zdążać powinni w swej wychowawczej pracy wszyscy nauczyciele. Najobszerniejsze pole działania obok kierowników szkół mają tu jeszcze księża katecheci i nauczyciele historji powszechnej, historji kraju rodzinnego, języka i literatury ojczystej.

Najważniejszem poparciem dążenia ku zgodzie i porozumieniu, będzie ładny przykład nauczycieli w stosunkach urzędowych i towarzyskich a szczególnie w postępowaniu z młodzieżą bez względu na jej pochodzenie, będzie mądre a ciepłe słowo przestrogi i pouczenia wobec uczniów, wyglądających od nich rady i pomocy.

Za przykładem swych wychowawców młodzież wnet przestanie dzielić się na wrogie obozy i spoglądać niechętnie na siebie, jeżeli wykłady nie będą się zamykały w ciasnem kole uprzedzeń, nie będą wyrabiały w sercach młodych nienawiści i goryczy, a szkodliwa rozterka, da Bóg, przeminie, nie zrządziwszy dotkliwej i trwałej szkody.

Rada szkolna krajowa wzywa tedy usilnie wszystkich przełożonych szkół i wszystkich nauczycieli do zgodnego i wytrwałego współdziałania w tym celu, a zarazem przestrzega, że będzie musiała bardzo stanowczo wystąpić przeciw każdorazowemu usiłowaniu, które zamiast godzić i jednoczyć, chciałoby waśnić i jątrzyć młodociane umysły.

Deputacja u dra Koerbera.

Wiedeń 12 grudnia. Dziś zjawiła się u szefa gabinetu dra Koerbera i u ministra skarbu deputacja przemysłowców prowadzona przez posłów wszystkich stronnictw. Deputacja przedstawiła krytyczne położenie przemysłu i prosiła o rychłe przyjście z pomocą przez rozpisanie robót publicznych i inwestycji. Szef gabinetu dr Koerber zapewnił o staraniach rządu przyjścia z pomocą przemysłowi o ile to leży w jego mocy. Minister skarbu zaznaczył, że nie jest zgodnem z prawdą jakoby z rozdaniem robót zwlekano. O ile kredyt starczy roboty już rozpisano a nawet poczyniono zamówienia anticipando.

Ceny targowe z dnia 12 grudnia.

Ceny za 100 kilogramów:

Pszenica krajowa od 16·— do 16·75 kor., pszenica węgierska od —·— do —·—, żyto krajowe 14·— do 14·50, żyto węgierskie od —·— do —·—. jęczmień od 12·20 do 13·20, owies z opłatą akcyzową od 13·30 do 13·70, groch od 18·— do 26·—, tatarka od 14·— do 19·—, proso od 11·— do 14·—, fasola od 14·— do 18·—, jagły od 18·— do 24·—, siano od 6·40 do 7·20, słoma od 4·— do 4·40, koniczyna od 7·20 do 7·60, ziemniaki za hektolitr 3·20 do 4·—, jaja za kopę od 4·20 do 4·80, masło za kilogram od 2·20 do 2·40, masło za garniec od 7·50 do 8·50, spirytus na 95° Tralesa za hekt. od —·— do 178·—, Okowita na 75° od —·— do 138·—, Kukurudza za 100 klgr. od —·— do 14·90 Kapusty świeżej w głowach za kopę od —·— do —·—. Wyka za 100 klgr. od —·— do —·—. Koniczyna nasienna za 100 klgr. od —·— do —·—. Rzepak zimowy za 100 klgr. od —·— do —·—.

Kursy telegraficzne.

Wiedeń 12-go grudnia. (Giełda popoł.). — Godzina 3·— Marki 117·07 Renta majowa 101·20, Węg. renta koronowa 97·85, Akcje austr. zakładu kredyt. 668·25, Akcje węg. 701·—, Akcje Anglobanku 268·25, Akcje Uniobanku 526·50 Akcje Landerbanku 384·50, Akcje kolei państ. 678·25 Lombardy —·—, Akcje fabryki broni 297·50 Akcje tytoniowe 526·—, Akcje Alpiny 360·25 Losy tureckie 111·—, Ruble 252·75.

Usposobienie: Spokojne przy stagnacji kursów.

Cukier (spok.) 22·30, spirytus (bez zmiany) 36·40 nafta niezmieniona.

Berlin 11-go grudnia. (Giełda wieczorna). Austryackie Akcje kredytowe 215·10, Towarzystwo dyskontowe 186·25.

NADESŁANE.

Rubryka „Nadesłane“ nie pochodzi od Redakcji, która też nie bierze za nią odpowiedzialności.

Wyrób krajowy!

SMARY i PAKUŁY

do maszyn parowych

poleca pierwsza galicyjska fabryka

E. HELLWIG, Lwów

Główny skład u firmy 6115

REIM i SPÓŁKA

Kraków,

Rynek L. 37 Linia A—B.

Dom I-piętrowy

z dużym ogrodem około 900 ☐ dobrze zbudowany przy ul. Salinarnej w Podgórzu, z dochodem 2000 Kor. jest ze względów familijnych **do sprzedania** pod korzystnemi warunkami. Kapitał potrzebny 17.000 złr. Wiadomość w Adm. „Głosu Narodu". 6222 1 5

Kurnik Wiazownicki

(poczta loco) 6224 1 3

ma do zbycia:

Kury włoskie kuropatwie trójka po	12 kor.
Kury Langshany trójka po	16 kor.
„ Zielononóżki „ „	12 kor.
Koguty Dorking sztuka „	6 kor
Kaczki Peking trójka „	14 kor
Gęsi endemskie „	26 kor.
Indyki amerykańskie trójka po	26 kor.
„ białe trójka po	26 kor.

Poszukuje się

osoby inteligentnej w średnim wieku, któraby mogła udzielać lekcyi wykwintnego gotowania. — Zgłoszenia ul. Pijarska L. 2 I p. do Wnej p. Trzcińskiej. Termin do 15-go stycznia. 6216 1 3

Droguerya w Krakowie

z powodu stosunków familijnych, jest z wolnej ręki **do sprzedania** za 3 tysiące Kor. lub do wydzierżawienia. Wiadomość ul. Batorego 16 part. 6112

KUCHARZ

znany specyalista, kilkunastoletni kierownik kuchni Ks. Biskupiego Konsystorza w Krakowie, od 6 cin miesięcy prowadzi **kuchnię prywatną przy ul. Krupniczej L. 3** I p. oficyny, wydaje obiady, śniadania i kolacye. Obiad od 30 ct., również przyjmuje wszelkie zamówienia wigilijne świąteczne i wykonuje takowe **jak najstaranniej** i po najtańszych cenach. 6210

POMOCNIK HANDLOWY

obznajomiony w dziale korzennym, win i delikatesów, poszukuje posady do handlu, kółka rolniczego lub innego stosownego zajęcia, magazyniera, piwniczne go itp. na prowincyi lub w miejscu.— **Adres:** B. M. poste restante Kraków za okazaniem kwitu inseratowego. 6218

Grzyby, główki młodziutkie

we winnym occie i korzeniach marynowane, w baryłkach 6½ klg. po 5 złr. oraz **grzyby suszone**, przednie, drobne, z poręczeniem czyste, 1 klg. 3 złr. — wysyła wszędzie za zaliczką **Antonina Kostelecká ve Svratouchu 175, p. Svratka** (Czechy). 6190 3 0

Płótna czysto lniane

Szyrtyngi.
Weby gościnskie,
Chusteczki.
Ręczniki,
Garnitury stołowe,
Firanki, Portyery,
po bardzo niskich cenach

poleca

FRANCISZEK SZUBERT

Kraków, 6108
ulica Floryańska L. 17.

Ważne na Święta i N. Rok

PORTRETY

według fotografii czarne, kredowe, olejne, aquarelle i pastele: artystycznie wykonane począwszy od 7 Kor. wzwyż, wykonuje Pracownia artystyczna

JULIANA RYSIA

w Krakowie, ul. Floryańska 10.

Karty pocztowe według fotogr. z portrecikiem od 2 K 40 h. za 10 sztuk. 6204 3 3



Na kawałeczek cukru lub w cokolwiek wody bierze się 30-40 kropli

Balsamu A. Thierry

ażeby osiągnąć uśmierzenie kaszlu i oczyszczające działanie na wszystkie organa oddechowe. Pocztą opłatnie za 12 małych lub 6 większych flakoników 4 Kor 6001 1 0 13

Apotheker Thierry (Adolf) LIMITED Schutzengel-Apotheke in Pregrada bei Rohitsch-Sauerbrunn.

Prawdziwy jest ten balsam ze ziel nym znakiem ochronnym „Zakonnica" i z wyciśniętym napisem: **Jedynie prawdziwy,** zarejestrowanym we wszystkich krajach.

ZABAWKI

po niskich cenach polecają 6154

STEFAN POREBSKI i SPÓŁKA Grodzka 2.

Na Gwiazdkę

KAZIMIERZ NIESIOŁOWSKI

Kraków, Sukiennice L. 24, 25

poleca: **Towary półwełniane** na damskie suknie od 18 ct. za łokieć
Towary czystowełniane na damskie suknie „ 16 „ „ „
Barchany kolorowe od 15 ct. za łokieć
Tennisy „ 18 „
Chustki ciepłe duże od Złr. 2.50 ct.
Chusteczki ciepłe na głowę od 35 ct.
Chusteczki włóczkowe „ 90 „
Szaliki włóczkowe „ 90 „
Pończoszki dla dzieci „ 18 „
Pończochy damskie „ 25 „
Skarpetki zimowe „ 27 „ i t. d. i t. d.

Resztki towarów najrozmaitszc, bardzo tanio.
Cały zapas Krawatek za połowę ceny.
Ceraty na stoły za połowę ceny. 6225 1 7

Bazar Krajowy w Krakowie

róg Rynku głównego i ul. Brackiej L. 20

poleca **Majolikę Kołomyjską** i z **Dębnik** pod Krakowem, jako to:

Wazy na kwiaty, wazony dekoracyjne, talerze, popielniczki w wielkim wyborze, od najtańszych do najwięcej ozdobnych. 6137 8 0

A. Gralewski i Sp.

w Krakowie, ul. Grodzka l. 44.

Hurtowny Handel i Skład Win

poleca

WINA WĘGIERSKIE z pierwszorzędnych winnic z okolic Tokaj-Hegyalia u producentów osobiście zakupowane, oraz **WINA AUSTRIACKIE, REŃSKIE, FRANCUSKIE** i inne zagraniczne, **COGNAC**, odstała **ŚLIWOWICĘ** smyrneńską. — Sprzedaż na kieliszki, butelki i beczki. — Dla P. T. Kupujących za obrębem miasta Krakowa składy transitowe. 6148

Miód patoka

kuracyjny i deserowy, z własnej pasieki, wysyłam na żądanie franko, w puszkach za zaliczką 7 kor. **Ks. W. Mikitta** proboszcz, Kupczynice p. Denysów. 5846

Dwa futra

męzkie i damskie oraz **garnitur mebli** tanio do sprzedania Plac Matejki Nr 10 I p. od frontu. 6188 2 3

Zakład Pogrzebowy Jana Wolnego

jedyny na Kraków, posiadający własny wyrób trumien.

Główny zakład pogrzebowy i fabryka przy ul. św. Tomasza L. 4, tuż przy Placu Szczepańskim Telefon Nr. 331. 6136

Filia znajduje się przy ulicy Kopernika L. 6.

Zakład urządza pogrzeby od najwspanialszych do najskromniejszych po cenach nader umiarkowanych, jak również urządza takowe na spłaty w ratach miesięcznych.

Zakład pośredników żadnych nie utrzymuje i nie wysyła.

Gwiazdkowa wysprzedaż Win

po najniższych cenach z opustem 10% „Centralna Węg. Piwnica Win". Tenże lokal do najęcia lub cdv interes z urządzeniem do sprzedania. 6205 3 0

Ogłoszenie.

Dobra Sławkowice w powiecie Wielickim **sprzedane będą** w ck. Sądzie krajowym w Krakowie **w dniu 15 grudnia** br. o godzinie 10-tej rano. W tymże Sądzie przejrzane być mogą bliższe warunki licytacyjne. 6197 3 3

H. BOGDANOWICZ

chirurg, bandażysta i ortoped, z Pragi

W KRAKOWIE

ul. Florjańska L. 25.



Główny skład wyrobów własnych

bandaży i ortopedyi, szmurówek do prostego trzymania, pasów brzusznych do lekkiego chodzenia i podtrzymywania ciała, pasów rupturowych na hernię pachwinową i pępkową, pończochy gumowe, poduszki do wydymania i t. d.

Dla Pań osobna obsługa. — Ceny umiarkowane. 5876

OSOBA

znająca się dobrze na kuchni jakoteż i na białem szyciu, poszukuje posady u wdowca lub starszego kawalera. — Zgłoszenia: E. C. poste restante Podgórze. 6182 2 3

Nowo otworzona

Bodega Vinavigo

skład win

hiszpańskich, francuskich, reńskich, austryackich,

cognacu, rumu i likierów,

Rynek 21 w Krakowie.

Sprzedaż na butelki, kieliszki, poleca naturalne napoje Szanow. Publiczności. 5542

!Na święta!

Wielki wybór **pierników jadalnych na drzewko** pięknie ubieranych, w różnych wielkościach od najtańszych do najdroższych, na które **pożądane są wcześniejsze zamówienia,** również wszelkie **ciastka** deserowe, miodowe i herbatniki w pakietach ozdobnych, na wagę i na sztuki. — Prócz tego skład zaopatrzony we wszelkiego rodzaju **delikatesy,** jakoto **Sardynki, sery i masło deserowe, konserwy rybne, jarzynowe i owocowe, konfitury, kompoty i marmolady.**

Świeży transport Hałwy i Rahat-łukum w kilku smakach.

Owoce południowe, winogrona hiszpańskie kuracyjne, jabłka tyrolskie i owoce kandyzowane Rozmaite **słodycze** w ozdobnem opakowaniu na upominki.

Z czem poleca się znany od lat wielu handel 6027

Antoniego Siekacza

w Krakowie, ulica Szewska L. 2.

Wysyłka na prowincyę odwrotną pocztą.

Bardzo ważne dla przemysłu

najtańsze, najlepsze, świeżo patentowane **angielskie motory gazowe** o sile od 2 do 150 koni polecają, oferują i sprzedają: **J. Mołoń i H. Winarz,** skład Maszyn i przyborów technicznych dla wszelkich gałęzi przemysłu, w Krośnie i Borysławiu. 6179 3 3

PILSNER

Mieszczański

zawsze świeży, z piękną pianką.

Zdrową smaczną

KUCHNIĘ

poleca 6034

Ed. Klimek w Krakowie.

Kuchnia pod zarządem A. Włoczkowskiego restauratora z Rabki.

Fabryka Pierników Miodowych

Kraków ulica Bracka L. 5,

Kaspra Molęckiego

istniejąca od 50 lat

poleca Szanownej P. T. Publiczności wielki wybór pierników, tak zwane **Mikołajki,** oprócz tego wielki wybór **pierników** słynnych z dobroci, na sztuki i na wagę. Poleca również wielki wybór pierników, ozdobnych drobiazgów na drzewko na święta Bożego Narodzenia. Obstalunki uskuteczniają się natychmiast. 5979 4 6

Tapety

Sztukateryе i dekoracye sufitowe, Papier przeciw wilgoci, Chromodiafanie (im. szyb kolor.)

poleca w największym wyborze

FABRYCZNY SKŁAD p. f.

Z. Kutrzeba

w Krakowie ul. Wiślna 11.

WZORY na prowincyę **wysyłamy** odwrotnie. 5762 3 0

Do sprzedania:

Zegary mach. antyki, **Łóżka mach. ant., Biurka mach ant., Garnitur mebli mach.** antyk **składający się z kanapy, 12 krzeseł** i 2 foteli, Stolik mach. (**ampir**) z brąz, Stoliki mach. do kart, **Lustra** konsole, Głowa jelenia z rogami praw., Dywany perskie, Komody i inne przeróżne rzeczy z antyków i zwykłych.

Zakład komisowy

Kraków, ul. Szewska Nr. 5 I p.

L. Machowska.

6138 4 0

ODPOWIEDNI PODAREK NA GWIAZDKĘ!!!

Ciągnienie nieodwołalnie 15 Stycznia 1903	**Główna wygrana 40.000 Koron.**

Losy Loteryi Przemysłowej po 1 Koronie do nabycia we wszystkich kantorach, oraz w Administr. „Głosu Narodu". 6084 8 9

Właścicielka i wydawczyni: Józefa Rogoszowa. Redaktor odpowiedzialny: Dr. Antoni Beaupré. W drukarni W. Korneckiego w Krakowie.
Papier z fabryki Braci Fiałkowskich w Bielsku.